

Francuzi w Koszalinie w 1807r.

Przyjaźń dynastii pruskiej z carem Aleksandrem, przypieczętowana przez przysięgę przy trumnie Fryderyka Wielkiego, zdawała się otwierać nowe możliwości. Pokojowo i zdyscyplinowanie przemieszczały się w 1805r. rosyjskie oddziały w kierunku swojej ojczyzny przez pruskie państwa. Król Prus zmuszony przez politykę Napoleona, wypowiedział w 1806r. wojnę Francji. Po 14 października tego roku do Prus wtargnęły oddziały francuskie. Twierdza Szczecin bez walki otworzyła bramy. Kołobrzeg, w przeciwieństwie, nie skapitulował. Tutaj podjął wojnę partyzancką na tyłach wroga Ferdinand von Schill. W tymże okresie Graf von Krockow, urodzony Pomorzanie ze szkoły Blüchera, za zezwoleniem monarchy założył ochotniczą formację do zabezpieczenia dróg łączących Kołobrzeg z Gdańskiem - poczynając od Królewca nawoływał ludność o udzielenie pomocy materialnej i sprzętowej swoim wojskom.

Koszalinianie zebrali na podstawie tego wezwania 113 reńskich talarów i 8 groszy oraz 11 karabinów. Jednak nie mógł Krockow w swoim liście do magistratu koszalińskiego w 1807r., powstrzymać się od uwagi iż na liście składkowej przeważały nazwiska biedniejszej części mieszkańców.

Tymczasem Koszalin znajdował się już w obrębie działania francuskiej kwatery głównej w Stramnicy.

W dniu 13 marca 1807r. do Koszalina wszedł oddział 150 Francuzów. Inspektor Parma rozkazał wszystkim koszalińskim przedstawicielom władzy - urzędnikom złożyć przysięgę wierności Napoleonowi. Wszyscy złożyli przysięgę - poza jednym referendarzem sądu dworskiego - był to Ernst August Braun.

Został on zawieszony w czynnościach.

Francuzi postawili koszalinianom twarde żądania : potrzeby wojenne wojska były wszechstronne - czysta wódka, mąka, lekarstwa, tabaka, skóry, żelazo, cyna, okrycia, koszule, sukno i obuwie. Kontrybucja w wysokości 8000 talarów gotówką musiała zostać zebrana niezwłocznie. Potem rekwizycja podążała za rekwizycją.

Pierwsze żądanie brzmiało następująco:

Zobowiązuje się Magistrat miasta Koszalina do dostarczenia do Stramnicy:

a) dla Pana Generał-Majora Piotra Theulie codziennie:

- chleb biały za 50 livrów
- rum 6 butelek,
- kawa za 2 livry, cukier za 4 livry, kandelabr za 3 livry, mydło za 1 livra, tytoń za 6 livrów, papier kancelaryjny za 1 livra, papier listowy za 1 livra,

b) dla Korpusu:

- 5000 racji chleba, 5000 racji mięsa, 5000 racji wina, owies 500, słoma 500, podkowy 50, gwoździe 300 itd.

Nadto do Kwatery Głównej w Stramnicy miasto musiało dostarczyć 30 kompletnych zestawów stołowych składających się ze stołów, krzeseł, łózek, wyściełanych mebli, bielizny, przyborów stołowych, sprzętu kuchennego. Generał Dywizji Olivier Loison /następca P.Theulie/ miał codzienne zapotrzebowanie dla swojego stołu na 60 butelek wina i 50 butelek rumu. Oba pierwsze dni kosztowały miasto ponad 10 tysięcy talarów. Do tego miejscowemu komendantowi - kapitanowi Lonati - z powodu jego wybornych przymiotów i zasług dla miasta - przyznano poza wolną kwaterą dzienną gratyfikację 10 talarów.

Koszalinianie założyli tzw. Komitet Zaopatrzeniowy, który oprócz zajmowania się zaopatrzeniem tępił bezprawne żądania i samowolne wymuszenia pojedynczych wojskowych. Pomimo to Francuzi znajdowali sposoby na omijanie prawa.

Tak np. Komendant Lonati wymusił pokrycie kosztów oświetlenia miasta sztucznymi ogniami na rocznicę urodzin Napoleona w dniu 15 sierpnia 1808r. Poza tym musiano zatroszczyć się zakwaterowanie i wyżywienie ponad połowy przybyłych Kompanii Dragonów. Kapitan Lonati nie krępował się dla siebie prosić o upominek w postaci komfortowego wozu podróżnego. Miasto kupiło wóz za 270 talarów reńskich. Jego następca próbował osiągnąć korzyści z udowodnionej wspaniałomyślności jego poprzedników. Zażądał wozu jeszcze wspanialszego, a jak miasto odmówiło kazał schwytać pod byle pretekstem burmistrza Richardi i osobiście strasznie go potraktował. Dlatego też podnoszone przy głównym dowódcy Francuzów zażalenia spowodowały odwołanie komendanta Rossigana .

Poza miejscowym komendantem kwaterę w Koszalinie obejmowali przede wszystkim generałowie : Bruyre, Carri, Colonel Grizard, Piquet.

Władze miasta musiały troszczyć się o tych panów i ich sztab. Najdłużej zabawiał w Koszalinie generał Carri pełen werwy wojak, chętny do zabawy, wypitki i bitki.

Reasumując - od wycofania się z Koszalina kawalerii F. Schilla w dniu 13 marca 1807r. pobyt Francuzów w Koszalinie i sztabu w Stramnicy kosztował miasto 15.811 talarów i 8 fenigów. Na koniec pobytu Francuzów na Pomorzu w 1811r. miasto było zadłużone na 35.600 talarów

reńskich.

Na podstawie Monografii 700-lecia Koszalina Franza Schwenklera

tłumaczenie Jagoda Chudobińska

opracowanie Józef Sprutta